Rok III. Poznań, 1 kwietnia 1935 Nr. 4

POBUDKA SOKOLA

MIESIĘCZNIK SOKOLIC

Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Wały Zygm. Aug. 10 - Tel. 50-68 - PKO 206.002

Motto: Wartość człowieka zależy w zupełności od przymiotów wypracowanych przez niego samego w trudzie długiego czy krótkiego życia.

Dr. Marjan Wolańczyk.

O KULTURĘ DUCHA

Wychowanie fizyczne czyli kultura ciała, kultura zdrowia fizycznego, to niewątpliwie sprawa bardzo ważna. W zdrowem ciele bowiem zdrowy mieszka duch. Dlatego jest rzeczą dobrą i pożyteczną uprawianie sportów i gimnastyki. Niemniej jednak trzeba sportom i gimnastyce zakreślić pewne granice, których przekroczyć nie można bez szkody dla zdrowia fizycznego, a nierzadko i duchowego. Z tego też względu rozumni wychowawcy fizyczni potępiają słusznie nadmierne zawodnictwo i rekordomanję sportową, która jest objawem nienormalnym. Rekordomanja świadczy o pewnej wybujałości i o braku umiaru, który obowiązuje człowieka w każdej okoliczności życia.

Ten brak umiaru, przerost wychowania fizycznego nad wychowaniem moralnem i gimnastyką umysłu, jest niejednokrotnie przyczyną ubóstwa kultury ducha, która zarówno w życiu jednostek jak i w życiu narodu pierwsze musi zajmować miejsce.

Co jest istotą tej kultury ducha? Nie jest nią ani wiedza, ani inteligencja; są one tylko jej składnikami. Nie zawsze więc człowiek mądry i inteligentny jest człowiekiem kulturalnym. Dopiero kiedy z zaletami umysłu połączą się zalety serca, gdy piękne i górnolotne słowa nie są tylko pustemi dźwiękami, lecz poparte są przykładem osobistym i czynem, gdy pogoda i wesołość — oznaka serc czystych i szlachetnych — promieniują na otoczenie, gdy wartość człowieka oceniamy nie wedle jego majątku, stanowiska czy pochodzenia, ale wedle jego zasług istotnych, wtenczas dopiero mówić można o prawdziwej kulturze ducha.

Okres, w którym żyjemy obecnie daleko odbiega od tego ideału. Na skutek egoizmu i zbytniej troski o dobra materjalne

ludzie zapomnieli, czem być powinni. Mało kto patrzy dziś krytycznie na siebie i na swoje otoczenie. Życie z dnia na dzień, niezliczona ilość wydarzeń i wypadków fascynujących człowieka, szalone tempo życia współczesnego, nie pozwala zastanowić się nad brakami osobistemi i potrzebami.

Jesteśmy niewolnikami współczesnego życia. Musimy z tej niewoli otrząsnąć się, musimy wykształcić w sobie wolę silną i niezłomną, silniejszą od tempa dnia dzisiejszego, sensacji i lenistwa, tak silną, by zdolna była przełamać wszelkie przeszkody zagradzające nam dziś drogę do prawdziwej kultury ducha, drogę do doskonalenia siebie i innych; wolę, któraby do życia naszego wprowadziła ład i umiar — który jest bodaj jedną z najważniejszych cech człowieka kulturalnego.

Łucja Czarkowska.

WIZJA

(Druchnom i Druhom Dzielnicy Wielkopolskiej poświęcam.)

Padł rozkaz... Ruszają do szturmu zwarte szeregi piechoty, by razić wroga blaskiem wyzwolenia. Szara kolumna, złączona jednym uściskiem z zimną stalą, jedną ideą szaleńców, idzie — — by zabrać wydartą jej wolność. Oddajcie nam wolność! Skruszcie kajdany! Zgrzytnęły złowrogo ostrza bagnetów. Szara kolumna, nieprzebłagana i zimna swą świadomością niesie groźbę sennym okopom wrażym.

Ciszę nocy przerywa monotonne nawoływanie się wart. Noc... kryjąca pod swym płaszczem niezliczone krocie świeżych grobów: czarną swą zazdrością, broni tajemnic ich przeznaczenia. Potężny Mars, wyjął swój bojowy miecz i czeka w zadumie. Kolumna Orła Białego idzie w bój przejęta milczeniem nocy. Potężne wrogie działa, czujne w swym śnie bojowym — zbudziły się... Leniwym ruchem podniosły swe ciężkie groźne gardziele i wyglądają śmiałka, który zakłócił ich spokojny i błogi sen. Ujrzały — z wściekłością bluznęły strugą ogni. Tysiączne płomienne węże z sykiem prują nieprzeniknioną ciemnię nocy. Mars ocknął się z zadumy i skinieniem miecza obwieścił hasło wojny. Śmiech piekielny szrapneli, jazgot rozszczekanych kulomiotów, jęk rannych, tworzą jeden nieprzerwany, szalony koncert, przy rytmicznym akompanjamencie salw karabinowych. Szara kolumna załamała się, lecz silna jej wola została niezłomną... Idą naprzód, parci jakąś nieprzezwyciężoną siłą, z junacką zuchwałością, patrzą prosto śmierci w oczy. Szeroki szyk rozbija się na drobne kolumienki, zaczynające żyć osobno, lecz dla wspólnego celu, dla zwycięstwa. Cel ich jest bliski: tuż przed nimi jeżą swe wrogie kolczaste grzbiety zasieki okopów wroga, a tam są ci, którzy wydarli im wolność.

Jeden kurcz nerwów podrywa do szturmu szarą lawinę. Zwinnym ruchem, jak pantera na swą zdobycz, rzuca się garstka

szaleńców na niezliczone mrowie wraże. Zawiązała się walka na śmierć i życie. Śmierć rozpoczęła swe obfite żniwo. Spuścizna pradziadów z pod Grunwaldu i Somosierry, swą potęgą sieje paniczny strach śmierci i łamie siłę zarozumiałego w swej ufności wroga. Silny duch zwyciężył silne ramię. Wiara i chęć zwycięstwa w walce za ideę toruje drogę tylko tym, którzy w obronie swych ideałów gotowi ponieść największą ofiarę.

Ci, którzy szli po wolność i Ci, którzy zagrabionej nie chcieli zwrócić leżą razem na jednem pobojowisku, złączeni majestatem śmierci.

Przyszedł sen wieczny, — sen śmierci. A stal w ręku bojowników — może małych ciałem, ale duchem olbrzymów... kuje wolność Tej, co jeszcze nie zginęła. Dumny Orzeł nakrył pobojowisko skrwawionem skrzydłem i z matczyną troskliwością otulił do snu ostatniego swe strudzone pisklęta. Otulony płaszczem porannych mgieł, wstał szary, leniwy ranek. Młody szyldwach drgnął, kurczowo zacisnął w dłoni karabin i wytężył wzrok w mgłę... Stój! Kto idzie? — Hasło?... Szabla. Odzew?... Szturm. Tak — jutro spełni się jego wizja, jego sny w walce o niepodległość. Może dziś te sny były ostatnim etapem jego dziecięcych rojeń... Jutro, jako żołnierz legjonista, swą wolę niepodległego Polaka narzuci stali, by torowała drogę do wolności Tej, za którą kwiat jej rycerstwa składa krwawą ofiarę na ołtarzu swych ideałów w dziejach wyzwolenia Ojczyzny. Poniosą w ofierze życie, — jako ostatni swój dar Orlu Białemu.

GWOZDOWSKI JULJAN
Gniazdo Wilno

ZLOT W BERLINIE DNIA 17 LUTEGO 1935

Wyjazd na zlot do Berlina! Wszystkie potrzebne dokumenty druchen i druhów przygotowane. Druchny sprawiły sobie nowe, równe bluski, a druhowie świąteczny strój gimnastyczny. Wyjazd ustalono na sobotę, dnia 16. 2., godz. 5 rano, — a tu jeszcze niema paszportów. W piątek co chwilę dzwoni telefon w Sekretarjacie Dzielnicy i za każdym razem inny miły głos żeński lub męski pyta: „Są paszporty?“ Godzina 12-ta — nic, godz. 13, 14 — nic. Druh Radojewski, stoi na posterunku w Sekretarjacie, ażeby nadejście paszportów ogłosić „światu“. List do Berlina z odmowną odpowiedzią leży gotowy — a tu o godz. 14,30 drin-drin telefonu i Starostwo Grodzkie oznajmia, że paszporty nadeszły. Pewien żołnierzyk zrobił szalony podskok, że o małoco sufitu nie zawalił. Teraz okazał się nieznośny telefon zwiastunem radosnej nowiny. Odjazd odłożono na sobotę popołudniu, ponieważ potrzebna jeszcze była wiza niemiecka. Druh sekretarz Fellner miał nielada kłopot i pracę, ażeby nareszcie drużynę wypchnąć na drugą stronę granicy. Na dworcu w sobotę, o godzinie 15-tej drużyna w komplecie. Przybył druh prezes Wolski i druchna Wolska, która w miły sposób cukierkami odwilżyła niektórym druchnom gardła, które z powodu wzruszenia powysychały. Stawił się druh sekretarz z paszportami i biletami i wiele innych. Za chwilę byliśmy w wagonach, jeszcze tradycyjne kwiatki od druchny Edy

i pociąg rusza wśród okrzyków z jednej i drugiej strony: Czołem! w kierunku Zbąszynia.

Podróż była bardzo wesoła, jak zwykle w rodzinie sokolej. Zajechaliśmy wśród ulewnego deszczu. Po rewizji odjazd do Neu-Bentschen i po ponownej rewizji na stronie niemieckiej, ruszamy dalej. Frankfurt przejeżdżamy w ciemności. Już przejeżdżamy podmiejskie stacje Berlina. Część ekipy wita mury berlińskie jako dobrego znajomego, reszta z zaciekawieniem. Na dworcu Śląskim podchodzi do naszych okien człowiek i woła: „Czołem! Poznań! na dworcu Aleksanderplatz czekają na Was". Był to druh berliński.

Jesteśmy u celu na Aleksanderplatz. Dużo sokołów, panie w balowych sukniach, panowie w stroju wieczorowym. Przybyli z balu polskich studentów, ażeby nas przywitać. Witano się jak z dobremi znajomemi; była to przecież brać sokola. I tu nie zabrakło kwiatów. Po chwili nastąpił podział na kwatery i po ustaleniu zbiórki nazajutrz, ruszyliśmy każdy w swoją stronę. Kwatery były bardzo dobre. Nazajutrz odbyło się w Domu Polskim posiedzenie. Obrady wykazały, że dużo jest tam w Niemczech kłopotu, ale nasi nie upadają na duchu, lecz pracują, choć w trudnych warunkach, na chwałę Sokolstwa i Ojczyzny. O godzinie 15-tej odbyła się nasza próba generalna. Popisów publicznych oczekujemy z bijącem sercem. Nasz przyjazd miał spełnić pewną misję: pokazać, że Organizacja Sokoła była i jest silną, wlać tę wiarę w tych, którzy z jakichkolwiek powodów szeregi sokole opuścili, zachęcić, ażeby powrócili i swoje cenne siły idei sokolej oddali.

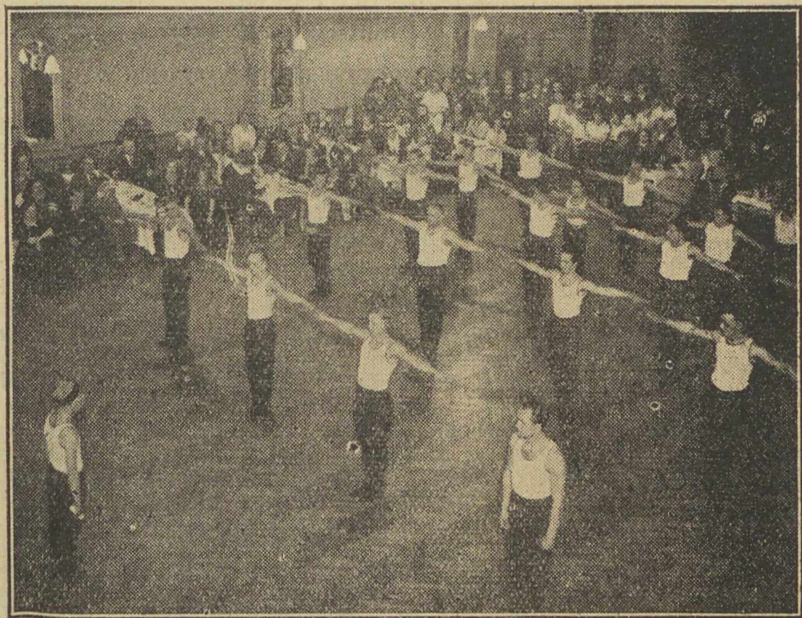
Popis odbył się na ładnej, dużej sali. Już od 17-tej rozpoczęła się publiczność schodzić. Przyszli sympatycy Sokoła i przyszli ci, którzy zapomnieli o Sokole. Druh Prezes promieniał, wszystko szło jaknajlepiej. O godz. 19-tej wymarsz drużyny. Drużynę naszą w stroju gimnastycznym — dh. naczelnik i dh. naczelniczka w mundurach — witali bardzo serdecznie. Po otwarciu zlotu przez dh. prezesa nastąpiły różne przemówienia, deklamacje oraz śpiew. Deklamował m. in. mały Henio z Lipska, skarżył się, że wiele dzieci nie mówi po polsku, zachęcał do nauki języka polskiego i ostrzegał: „Ażebyście nie zostali wynarodowieni."

Wystąpili z ćwiczeniami wolnemi druhowie berlińscy, potem druchny oraz młodzież żeńska i męska. Następnie popis druchen na przyrządach oraz ćwiczenia na przyrządach drużyny czeskiej na emigracji. Wszystkie występy wynagradzała publiczność hucznemi oklaskami. Po ½ godzinnej przerwie wychodzą druchny poznańskie, do ćwiczeń słowiańskich. Każdą część serdecznie witano oklaskami. Burza zerwała się po 3-ciej części (Kujawiaczek). Proszono o powtórzenie. Pewien pan przyskakuje do dh. naczelniczki, składa ręce i mówi: „Pani, jeszcze raz ten cud". Cud polegał na tem, że druchny na zakończenie kujawiaczka zamiast chusteczek wyrzuciły w górę biało-czerwone wstążeczki. Nie będę chwaliła, jeżeli dodam, że druchny naprawdę ładnie ćwiczyły. Nastąpiła powtórka kujawiaczka. Klaskano, krzyczano, aż druhowie z Berlina się ulitowali i nas wynieśli z entuzjazmem. Po nas wystąpili nasi druhowie. Bardzo ładnie ćwiczyli i piękną mieli postawę. Po ukończeniu ćwiczeń wymaszerowali na własnych nogach, bo druchny berlińskie albo nie miały odwagi, albo też nie miały siły na dźwiganie naszych rosłych druhów. Następnie odbył się pokaz b. efektownych piramid druchen i druhów gn. Wedding. Wkońcu wystąpił nasz zastęp gimnastyczny na poręczach i drążku. Urzędowa część się skończyła. W serdecznym nastroju bawiono się do godz. 1-szej na zabawie.

Drugi dzień naszego pobytu przeznaczony był na zwiedzanie miasta. Spotkaliśmy się wszyscy przy pomniku Berolina na Aleksanderplatz. Jak nas druh naczelnik informował, Berolina była miej-

scem zbiórek Sokołów przed wojną. Zatem tradycji stało się zadość. Wieczorem odbyła się w Domu Polskim pożegnalna herbatka. Po polonezie zajechaliśmy pociągiem do stołów. Nie obyło się bez przemowy druha prezesa, na którą odpowiedział druh naczelnik Rutkowski. Po skromnej herbatce puściła się młodzież w tany. Druchny i druhowie poznańscy nauczyli się jeszcze nowego tańca regjonalnego „trójka".

Na drugi dzień we wtorek, o godzinie 18,13 nastąpił wyjazd z Berlina. Zaznaczam, że na każdym kroku w czasie naszego pobytu spotykała nas wielka serdeczność ze strony naszych rodaków. Ta



Ćwiczenia druhów berlińskich.

serdeczność towarzyszyła nam aż do odjazdu pociągu. Na dworcu Śląskim zebrała się bardzo pokaźna liczba sympatyków i sokołów. Nie mogliśmy się jakoś pożegnać, tak nam trudno było odjeżdżać. Drużynę naszą obdarzono czekoladą, pomarańczami, mandarynkami, bananami i innemi smakołykami. Szczególnie druchnom nagromadziły się zastraszające zapasy. Pociąg rusza. „Do widzenia, Czołem, pozdrówcie Polskę, pozdrówcie Poznań" — ostatnie słowa z ust pozostałych rodaków. Nasze gromkie „Czołem" zagłuszył łoskot szyn; za chwilę dworzec poza nami. Dopiero teraz naprawdę wierzymy, że wracamy do domu. W drodze powrotnej nie zabrakło ani na chwilę humoru. Każdy dorzucał swoje spostrzeżenia, a w portfelach i torebkach pochowane były adresy różnych druchen i druhów berlińskich.

Nagle padła pogłoska, że polska straż celna odbiera wszelkie owoce, pochodzące z Niemiec. Mój Boże, co teraz robić. Druchny takie obladowane. Pada rezolucja, urządzić ucztę i zaprosić na nią druhów, którzy zresztą nie byli tak obficie w zakazany owoc zaopatrzeni. Naturalnie propozycję przyjęto. Blisko granicy zapasy się o

więcej niż o 50% zmniejszyły. Podczas rewizji nowe rozczarowanie, — strażnicy ani nie spojrzeli na uśmiechające się pomarańcza. Proszę sobie wyobrazić drwiny naszych druhów: pękali ze śmiechu, że tak dałyśmy się nabrać. Myśmy zawrzały szlachetną zemstą i do samego Poznania walizki nasze były na wszystkie spusty zamknięte. Mała to była jednak kara, bo co chcieli mieli już w żołądkach.

Zbliżamy się do Poznania i około 1-szej wysiadamy na dworcu poznańskim. Na spotkanie nasze mimo późnej, jak na Poznań, godziny, zebrała się mała garstka naszych najbliższych. Na ogólne: „Jak było" — odpowiedź brzmiała: „Bardzo ładnie".

Uczestniczka.

DZIAŁ KULTURALNO-OŚWIATOWY

40-lecie pracy zawodowej prof. Gantkowskiego.

Z końcem lutego rb. obchodził 40-lecie swej pracy zawodowej hon. prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Paweł Gantkowski. Prof. Gantkowski urodził się w Gnieźnie i tam ukończył gimnazjum. Po zdaniu egzaminu lekarskiego osiadł jako lekarz praktyczny w Witkowie. Poza pracą zawodową zajmuje się sprawami sanitarno-komunalnemi i popularyzacją higjeny wśród młodzieży, Sokołów itd. Niebawem arcybiskup Stablewski powołuje go do Poznania na docenta medycyny pastoralnej. W r. 1907 zostaje wybrany prezesem Polskich Zw. Abstynenckich na Rzeszę Niemiecką. W latach 1919—1920 jest prof. G. szefem departamentu zdrowia publicznego w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej. W tym też czasie wraz z rektorem ś. p. H. Święcickiem kładzie duże zasługi około utworzenia Uniwersytetu Poznańskiego. W 1923 r. obejmuje redakcję „Nowin Lekarskich" w 1928 r na P. W. K. przewodniczy wystawowej sekcji higjeny, eugeniki, sportu i wychowania fizycznego. Jako prezes kolonij letnich „Stella" reorganizuje to towarzystwo i w miesiącach letnich r. 1928 wysyła poza Poznań 4 000 dzieci na kolonje i półkolonje. W r. 1929 wybrany zostaje członkiem Naczelnej Rady Zdrowia przy ministerstwie spraw wewn. Od r. 1896 bierze stale czynny udział we wszystkich polskich zjazdach lekarzy-przyrodników, wygłasza liczne referaty na zjazdach antyalkoholików. Jest członkiem honorowym różnych towarzystw lekarskich i higjenicznych. Dorobek jego naukowy jest równie obfity jak społeczny. Przez 7 lat ostatnich prof. Gantkowski był prezesem Izby Lekarskiej Poznańsko-Pomorskiej. Od r. 1920 stoi jako prezes Zarządu głównego przez blisko 15 lat na czele archidiecezjalnej Ligi Katolickiej w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Niepodobna tu krótkim artykulikiem objąć całej olbrzymiej pracy naukowo-społecznej dostojnego jubilata, udekorowanego krzyżem komandorskim Grzegorza Wielkiego i krzyżem komandorskim Polonia Restituta. Prof. Gantkowski to człowiek, jakich dziś Polsce bardzo potrzeba — wielki obywatel, wielki społecznik i uczony, wielki Polak i Katolik gorliwy; człowiek o skromnych dla siebie wymaganiach, przystępny i zawsze gotowy do ofiarnego czynu sołecznego — „Sokół" z ducha i z czynu.

Ośrodek studjów polskich w Paryżu stworzono przez otwarcie dwóch katedr, poświęconych literaturze polskiej i wiedzy o Polsce współczesnej. Instytucja ta pod nazwą „Centre d'études polonaises" ma na celu danie możności młodym uczonym francuskim pogłębienia swoich wiadomości i studjów o Polsce. Wykłady prowadzić będą znani poloniści: prof. Cazin i Henri de Montfort.

Nagrodę „Wiadomości Literackich" za najwybitniejszą książkę 1934 r. otrzymał Wojciech Bąk za tom wierszy „Brzemię niebieskie".

Nagrodę muzyczną na rok 1935 w sumie 7 000 zł otrzymał Feliks Nowowiejski.

125-ta rocznica urodzin Chopina. Onegdaj, jako w 125-tą rocznicę urodzin Fryderyka Chopina odbyły się uroczystości ku jego czci w Warszawie oraz w stolicy Saksonji — Dreźnie. W Dreźnie, gdzie Chopin mieszkał przed 100 laty — odsłonięto tablicę pamiątkową, umieszczoną w fasadzie historycznego domu przy Neumarkt 1.

W 25-tą rocznicę zgonu Elizy Orzeszkowej. Grodno przygotowuje się do uroczystego uczczenia pamięci wielkiej pisarki i obywatelki. M. in. Tow. im. Orzeszkowej wyda w tym roku wyczerpane już zupełnie dzieła Orzeszkowej.

KĄCIK DLA DZIECI NASZYCH DRUCHEN i DRUHÓW

IMIENINOWY PODAREK

Akademja uroczysta w szkole się skończyła i liczna gromada młodzieży męskiej i żeńskiej, korzystając z pogodnego i wolnego od nauki dnia, podążyła do parku Wilsona wyhasać się na świeżem powietrzu.

Z ulicy Siemiradzkiego weszły w bramę: piętnastoletnia panienka z niemłodą już panią, rozmawiając po drodze z ożywieniem:

— Ach, ciociu najdroższa — mówiła dziewczynka. — Zawsze odczuwałam radość, że żyję w wolnej Ojczyźnie, ale dziś jeszcze lepiej zrozumiałam jakie to szczęście, że nikt nas za polską mowę nie prześladuje, że bez przeszkody uczymy się w ojczystym języku. Nie żałuję, że zapisałam się do szkoły freblowskiej. Pragnę jaknajprędzej otrzymać dyplom i uczyć dzieci wielkiej miłości, miłości Boga i Ojczyzny.

— Piękna praca cię czeka, Oleńko ,cieszę się, że masz tyle zapału — odpowiedziała ciocia.

— Wierzę, że dobrze wywiążesz się z twego zadania, lecz teraz, dopóki jesteś uczennicą, ucz się pilnie i wytrwale. Jestem pewna, że nasza Ojczyzna nie zginie. Patrz, Olu: — w tej chwili biega tu tyle dzieci, bawią się wesoło, żyją bez troski. Lata przejdą, a z dzieci wyrosną dzielni obywatele kraju, gotowi życie swoje bez wahania oddać w ofierze, gdyby Ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie.

Po chwili ciocia odeszła. Oleńka, zostawszy sama, z przyjemnością przyglądała się dzieciom w parku. Jak ona kochała te maleństwa!

Stanęła z boku, obserwując zabawę czterech dziewczynek z niedźwiadkiem.

— Więc co jest misiowi, panie doktorze? — usłyszała pytanie.

— Zapalenie ślepej kiszki, trzeba zaraz zawieźć do szpitala.

Ola się roześmiała. Przeszła potem koło dwóch chłopczyków. Starszy ciągnął konia na kółkach, młodszy poganiał biczykiem. Nagle starszy szarpnął za sznurek i uciekł, a do uszu Olutki doszły słowa pełne żalu:

— Mamo, Jaś uciekł i Piotruś nie może poganiać konika.

Gdy zamyślona usiadła na ławce wzrok jej spoczął na bladej, biednie ubranej dziewczynce:

— Czy ci nie zimno? — Taki masz lekki płaszczyk — zaczepiła sąsiadkę.

— Czemu się pytasz, kiedy mnie nie znasz? — mruknęła nieznajoma.

— Nie chciałam cię urazić. Żal mi ciebie. Może jesteś chora?

— Żal? — Przynajmniej jedna mnie żałuje. — Ty pewnie nigdy nie jesteś głodna, zawsze wesoła, a ja marznę i często jestem głodna. Mieszkam w barakach na „Wesołem Miasteczku". Na imię mi Alinka. Jestem sierota.

Zkolei Oleńka opowiedziała dziewczynce swoje dzieje. Ma rodziców w majątku pod Poznaniem, mieszka u dobrej cioci, która ma jeszcze sześciu uczniów na stancji. Jest jej dobrze na świecie, pragnie drugich uszczęśliwić i Alinka ma być spokojna, bo Oleńka na jej niedolę coś poradzi.

Druchna kierowniczka stanęła zdumiona na środku sali.

— Co to? — Ach, te smyki, jakie one dobre!

Sala przybrana czerwono-białemi papierowemi wstążkami, chorągiewkami, scena i krzesło na środku ubrane kwiatami. Ola podbiegła i uprzejmie poprosiła druchnę, by zajęła miejsce. Odsłonięto parawany, zabrzmiała muzyka — starsze dziewczynki grały na skrzypcach a dwadzieścia obcych dziewczynek zatańczyło krakowiaka.

— Co to znaczy, dzieci? — szepnęła wzruszona.

— To nasz podarek imieninowy dla druchny kierowniczki, a to nowy zastęp — zawołały, wskazując na towarzyszki, stojące parami.

Na środek wystąpiła Alinka.

— Proszę o głos — odezwała się z uśmiechem. — Chcemy naprawdę należeć do młodzieży sokolej. — Przypadkiem w parku Wilsona poznałam się z Olą. Zrozumiała naszą niedolę, namówiła koleżanki ze swojego zastępu i zajęły się nami. Co niedzielę popołudniu zbierały się u nas, miały pogadanki, ofiarowały skromną bibljoteczkę, uczyły gimnastyki i mówiły co to jest praca dla Boga i Ojczyzny.

Szare nasze życie stało się jasne, promienne słowo: Uśmiechnij się! jest naszem hasłem.

Dawniej byłyśmy często złe, opryskliwe, ale teraz nastąpiła poprawa, bo pamiętamy o tem, że choćby źle, ciężko było żyć na świecie, sokolę zgadza się z wolą Bożą, zawsze się uśmiecha i jest wesołe.

IRENA KWILECKA.

Herbatka dla młodzieży Gniazd Poznańskich.

Dnia 3 marca 1935 r. urządził Okręgowy Wydział Sokolic herbatkę dla młodzieży sokolej w „Gospodzie Sokolej“ przy Drodze Dębińskiej. Zgromadziła się licznie żeńska młodzież sokola wszystkich Gniazd poznańskich w liczbie około 150 i z niekłamaną dumą, pod przewodnictwem swych opiekunek, demonstrowała swoją umiejętność i zręczność. Program był bardzo obfity i obejmował ćwiczenia i zabawy. Kierowniczki młodzieży i opiekunki wykazały, że rzetelnie pojmują swe zadanie, a przywiązanie młodzieży do nich świadczy o ich usilnej i sumiennej pracy. Program był następujący: Gniazdo Śródmieście — pląsy, czardasz i śnieżki; Gniazdo Śródka — obraz sceniczny „Marynarz“; Gniazdo Łazarz — balecik; Gniazdo Jeżyce — polonez staropolski. Następnie odbyły się wyścigi o nagrody, których było około 30. Poczem dziewczątka zasiadły z apetytem do podwieczorku, obfitującego w smaczne pieczywo i cukierki.



Młodzież w czasie herbatki.

Kilkugodzinna zabawa rozpoczęła się pieśnią „Myśmy przyszłością narodu“, a zakończył ją wspólny śpiew „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Współdziałali przy herbatce, dzielnie i bezinteresownie, jak zwykle, przygrywający druhowie z Gniazda św.-łazarskiego. Czysty dochód, uzyskany przy tej okazji z dobrowolnych ofiar, przeznaczono na obozy letnie dla żeńskiej młodzieży sokolej.

(—) B. Dzielińska, przewodnicząca Okr. Wydz. Sokolic.

Z karty żałobnej. Dnia 28 lutego r. b. zmarł ś. p. drh. Tomasz Matysiak w 51 roku życia. Druh T. Matysiak był członkiem miejscowego „Sokoła“, od założenia zasiadał w zarządzie, a jako właściciel restauracji przez kilka lat bezpłatnie oddawał salę do ćwiczeń i przedstawień. Przez śmierć ś. p. drh. M. utraciło gniazdo jednego z zasłużonych druhów na niwie sokolej w Włoszakowicach. Cześć Jego pamięci! Niech Mu ziemia lekką będzie!

Zarząd Gniazda Włoszakowice.

Z KRONIKI SPORTOWEJ

W ostatniej „Pobudce“ z przyjemnością notowaliśmy sukces druhów ciężko-atletów z Inowrocławia, nie przypuszczając, że podobnie miłą niespodziankę zgotują nam poznańscy druhowie-zapaśnicy, którzy niespodziewanie zdobyli mistrzostwo poznańskiego okręgu, uzyskując 16 punktów, przed K. A. „Sztekker“ 9 punktów, 3. „Zbyszko“ 7 p., 4. S. S. Swarzędz 4 p. i „H. C. P.“ 3 p. Największą sensacją było pokonanie w 48 sekundach przez dh. Praczyka wielokrotnego mistrza Elsnera (HCP). Dh. Klimek niespodziewanie zwyciężył byłego mistrza Polski Grodzkiego (Sztekker). W głównej mierze do odniesionego sukcesu przyczynił się bardzo ruchliwy kierownik sekcji dh. Francuszkiewicz. Na mistrzostwach Polski w Katowicach druh Matuszewski z Inowrocławia zdobył III m. w wadze koguciej, druh Pawiński z Inowrocławia II m. w wadze piórkowej.

Przez pierwsze dwa tygodnie marca, wszystkie dzienniki, jak i perjodyki sportowe niezwykle dużo miejsca poświęcały Sokołowi, dzięki sekcji pięściarskiej przy okręgu poznańskim. Bez przesady stwierdzić należy, że w owym czasie nie było pisma w Polsce, poświęcającego chociażby najmniej miejsca sportowi, któreby nie pisało o Sokole z okazji zorganizowania pierwszego w Polsce międzynarodowego turnieju pięściarskiego. Drugi dzień turnieju zaszczycił swą obecnością dowódca O. K. VII p. gen. Knoll-Kownacki, który śledził z zainteresowaniem zacięte walki. W oba dni obecni byli przedstawiciele państw, biorących udział w turnieju, jak również prezes P. Z. B. p. adw. Marjan Linke. Końcowy fragment turnieju transmitowały wszystkie polskie radjostacje.

Dzięki wysiłkom wszystkich bez wyjątku druhów, zajętych przy organizacji, imprezę przeprowadzono wzorowo, co zgodnie podkreśla cała prasa. Pomijając to, co piszą „Kurjer Poznański“, „Orędownik“ i „Nowiny Poświąteczne“, zacytujemy kilka urywków ze sprawozdań innych pism. I tak „Przegląd Sportowy“ w nr. 23 pod sześciołamowym tytułem pisze między innemi: „Że odbył on się — (I w Polsce turniej międzynarodowy) — w kolebce polskiego boksu w Poznaniu, to nic dziwnego, lecz z uznaniem podkreślić należy inicjatywę Sokoła, który go zorganizował i sprawnie przeprowadził, dotrzymując, co przyrzekał, bowiem na ringu stanęli wszyscy bez wyjątku zapowiedziani bokserzy zarówno zagraniczni, jak i krajowi.“

„Raz Dwa Trzy“ pisze: „Zawodnicy poznańscy, którzy dzięki ruchliwemu kierownictwu z b. sekretarzem honorowym P. Z. B. p. Dolatą na czele wykazują coraz więcej inicjatywy w organizowaniu spotkań — mieli w dwudniowych walkach prawdziwy swój międzynarodowy chrzest. Organizacja turnieju pod każdym względem wzorowa“.

„I. K. C.“ w nr. 78 pisze: „Turniej powyższy, organizowany przez poznański Sokół, jako pierwszy tego rodzaju w Polsce, wywołał siłą faktu olbrzymie zainteresowanie w Poznaniu, do czego również w niemałej mierze przyczyniła się doskonała reklama wszystkich bez wyjątku organów prasy miejscowej i zamiejscowej, toteż mimo powszedniego dnia i wysokich stosunkowo cen biletów (od 1—4 zł za każdy wieczór) zgromadził około 2.500 widzów.

Sala udekorowana była flagami państwowemi walczących zawodników, w loży zaś honorowej zasiedli przedstawiciele konsulatów: austrjackiego, czechosłowackiego i niemieckiego oraz szereg wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Zawody miały w prawdziwem słowa znaczeniu przebieg turnieju międzynarodowego i pozostawiły doskonałe wrażenie.“

W nr. 79 tego samego pisma czytamy: „W sumie turniej Sokoła był imprezą nawskroś udałą, o wysokiej wartości sportowej, to też organizatorom należą się wyrazy szczerego uznania za pokazanie publiczności poznańskiej prawdziwego boksu. Wszyscy bowiem zawodnicy zagraniczni stanowili wysoką klasę, każdy w swoim rodzaju.“

Warszawski „D o b r y W i e c z ó r“ w nr. 77 z dnia 18 marca pisze: „Międzynarodowy turniej pięściarski Sokoła poznańskiego zamienił się we wspaniałą imprezę. W przeciwieństwie do klubików warszawskich, które dbają tylko o doraźne zyski i w sposób niedopuszczalny eksploatują publiczność, wprowadzając ją w błąd i anonsując nieprawdziwe składy. Sokół poznański sprowadził z zagranicy wszystkich przyobiecanych pięściarzy i dał im na przeciwników najlepszych zawodników polskich.

Na tem większe podkreślenie zasługuje sukces Polaków, którzy na tle doskonałej konkurencji środkowo-europejskiej zajęli dobre miejsca, a nawet dwukrotnie zdołali się przebić na czoło stawki.“

W rozmowie z redaktorem tego samego pisma prezes P. Z. B. p. adw. Linke stwierdził, że „turniej międzynarodowy Sokoła wypadł organizacyjnie doskonale“.

Na tem krótkiem omówieniu tej rzeczywiście wspaniałej imprezy pięściarskiej, zamykamy sezon sportów zimowych i wychodzimy na boisko, chociaż druhowie niewątpliwie już wcześniej to zrobili, przygotowując się do tradycyjnego biegu na przełaj „Sokoła“ w Poznaniu, który odbędzie się w drugie święto Wielkanocy, w dniu 22 kwietnia. Zgłoszenia wraz z wpisowem 50 gr należy kierować pod adresem „T. G. „Sokół“, Sekcja Lekkoatletyczna, Poznań, ul. Podgórna 8.

S t e f a n Ś l i w i ń s k i.

Poznańskie lekkoatletki.

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne pań obesłane były przez „AZS“, „Wartę“ i „Sokoła“, zupełnie nie startowały zawodniczki K. P. W. Nowy talent ujawnił się w Piaseckiej (AZS), która nietylko że pokonała doskonałą Szajnównę w biegu na 60 m. ale nadto wynikiem 8,4 s. ustanowiła nowy rekord polski w hali. Niestety trasa biegu okazała się o 20 cm. za krótka, wobec czego rekordu uznać nie będzie można. Rekord okręgowy w hali ustaliła Świderska wynikiem 9,4 s., w biegu 50 m. przez płotki.

W ogólnej punktacji zwyciężył bezapelacyjnie „AZS“ z 46 pkt. przez 2) „Warta“ — 27 p. i 3) „Sokół“ — 9 punktów.

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY PRZEWODNICTWA DZIELNICY.

1) Zjazd Rady Dzielnicowej.

Zjazd Rady Dzielnicy Wielkopolskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 5 maja rb. w Poznaniu, w sali na boisku „Sokoła“ przy Drodze Dębińskiej z następującym programem:

Godz. 8,30 — zbiórka delegatów na Nowym Rynku, godz. 9 — msza św. w kościele Farnym, godz. 10 — Plenarne obrady Rady Dzielnicowej. 1) zagajenie, 2) sprawdzenie obecnych delegatów, 3) odczytanie protokółu ze Zjazdu w roku 1934, 4) Komunikaty Przewodnictwa Dzielnicy z całorocznej działalności: prezesa, sekretarza, skarbnika, Naczelnictwa i Dzieln. Wydz. Sokolic, 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) wyznaczenie przewodniczących: a) komisji — matki, b) komisji organizacyjnej, c) komisji technicznej, d) komisji finanso-

wej, e) komisji dla spraw Sokolic, 8) zapisywanie się delegatów do komisyj, poczem obrady w komisjach nad sprawozdaniami i programem pracy na przyszłość.

Przerwa obiadowa (obiad będzie można otrzymać na miejscu).

Godz. 14 — dalszy ciąg obrad plenarnych, 9) przedstawienie przez komisję matkę kandydatów, 10) wybory: a) 3 członków Przewodnictwa na lat trzy w miejsce ustępujących: dchny Herniczkowej, druhów: Herniczka i Weselika Wiktora, tudzież w miejsce czterech druhów wylosowanych, b) trzech członków komisji rewizyjnej na jeden rok, c) dziesięciu członków Sądu honorowego na jeden rok, 11) Sprawozdania i wnioski poszczególnych komisyj, 12) Uchwalenie przedłożonych wniosków, 13) Ogłoszenie wyników wyborów, 14) Wnioski Okręgów i Gniazd, 15) Wolne głosy i zamknięcie.

Uwaga: Wnioski Okręgów i Gniazd winny być nadesłane Przewodnictwu Dzielnicy na piśmie do 25 kwietnia 1935. Delegaci winni być zaopatrzeni w pełnomocnictwa Gniazd, wzgl. Okręgu, że są wyznaczonymi delegatami na Zjazd Rady Dzielnicowej ,tudzież winni być zaopatrzeni w legitymacje członkowskie. Czołem:

Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej

(—) Wincenty Fellner, sekretarz. (—) Antoni Wolski, prezes.

2) Wycieczka do Krakowa, Wieliczki, Ojcowa, Zakopanego i Pienin.

W roku bieżącym obchodzi Sokół krakowski 50-lecie swego istnienia. Dla uczczenia tej uroczystości odbędzie się dn. 29. i 30 czerwca rb. w Krakowie Zlot Dzielnicy Krakowskiej, z udziałem Sokolstwa z całej Polski. Aby gościom swoim przy tej sposobności umożliwić zwiedzenie najpiękniejszych okolic naszej ziemi ojczystej, stara się Przewodnictwo Dzielnicy Krakowskiej o zniżki kolejowe z kilkudniową ważnością celem urządzenia bezpośrednio po zlocie wycieczek do Wieliczki, Ojcowa, Zakopanego a stąd Dunajcem w przepiękne Pieniny.

Przewodnictwo Dzielnicy naszej uchwaliło zorganizować zbiorową wycieczkę na zlot Dzieln. Krakowskiej, która w roku ubiegłym także uczestniczyła w dość poważnej liczbie w naszych uroczystościach jubileuszowych w Poznaniu. Spodziewamy się, że projektowana wycieczka spotka się z jaknajwyższą sympatją w szerokich kołach Sokolstwa wielkopolskiego a piszemy o tem już dzisiaj, aby umożliwić wszystkim poczynienie dość wcześnie odpowiednich przygotowań. Wszelkie bliższe szczegóły, dotyczące wyjazdu, podamy niezwłocznie do ogólnej wiadomości po otrzymaniu odnośnych informacyj z Krakowa.

3) „Pobudki Sokolej" nie zaabonowały:

Okręg Gnieźnieński. Gniazda Witkowo, Września, Pobiedziska, Janowiec, Powidz, Słupca, Czerniejewo, Kłecko.

Okręg Inowrocławski. Gniazda: Inowrocław tylko 1 „Pobudkę", Kruszwica tylko 1 „Podudkę", Mogilno, Pakość, Barcin, Gębice, Gąsawa tylko 1 „Pobudkę", Kwieciszewo, Bronisław tylko 1 „Pobudkę", Złotniki Kujawskie tylko 1 „Pobudkę", Niszczewice tylko 1 „Pobudkę", Szymborze.

Okręg Jarociński. Gniazda: Pleszew, Śrem tylko 1 „Pobudkę", Zduny, Bieździadów, Krotoszyn Stary tylko 1 „Pobudkę", Stęgosz.

Okręg Kępiński. Gniazda: Kępno, Bralin, Krążkowy, Laski, Olszowa, Trębaczów, Podzamcze, Raków, Miechów, Słupia pod Bralinem tylko 1 „Pobudkę", Bolesławiec.

Okręg Koniński. Zarząd Okręgu Konińskiego. Gniazda: Wilczyn, Ślezin, Dąbie nad Nerem, Kłodawa, Gosławice, Kazimierz-Biskupi, Licheń, Skulsk.

Okręg Kościański. Gniazda: Czempin, Brodnica, Bieżyn, Bojanowo Stare tylko 1 „Pobudkę“, Głuchowo, Czacz, Mikoszki, Piechanin, Borowo tylko 1 „Pobudkę“, Jerka, Gorzyczki-Gołębin, Kurzagóra — Nowa, Sokołowice, Łagiewniki tylko 1 „Pobudkę“, Wilkowo-Polskie tylko 1 „Pobudkę“, Lubasz Nowy.

Okręg Leszczyński. Gniazda: Gostyń, Poniec tylko 1 „Pobudkę“, Krobia, Żytowiecko tylko 1 „Pobudkę“, Bukowiec Górny tylko 1 „Pobudkę“, Rydzyna, Drzewce, Rokossowo, Pudliszki, Piaski, Bojanowo, Świerczyna, Dłoń, Gogolewo.

Okręg Lwówecki. Gniazda: Niewierz, Brody, Lutomek, Turowo, Komorowo, Terespotockie.

Okręg Ostrowski. Gniazda: Ostrzeszów, Odolanów, Kalisz, Ołobok, Wysocko Wielkie, Opatówek tylko 1 „Pobudkę“, Bukownica, Kobylegóra, Pruślin, Ociąż, Czekanów, Zębców, Tarchały Wielkie, Chocz tylko 1 „Pobudkę“, Franklinów tylko 1 „Pobudkę“, Radłów, Sieroszewice, Jaskółki, Przygodzice, Sadowice, Janków-Przygodzicki, Garki, Wysocko Małe.

Okręg Poznański. Gniazda: Poznań-Winiary, Kotowo, Poznań-Rataje, Kostrzyn, Puszczykowo, Naramowice, Modrze, Stęszew, Granowo, Lasek, Kiekrz, Dakowy Mokre, Lusówko, Ceradz Kościelny, Rokietnica, Kicin, Chomencice, Sobiesiernie-Batorowo, Dopiewiec, Sady tylko 1 „Pobudkę“, Otusz, Napachanie, Tarnowo-Podgórne, Piotrowo, Mosina.

Okręg Rogoziński. Gniazda: Lubasz, Chodzież tylko 1 „Pobudkę“, Dziembowo, Ujście, Kruszewo, Studzieniec, Stajkowo.

Okręg Średzki. Zarząd Okręgowy tylko 1 „Pobudkę“. Gniazda: Targowa Górka, Nowe Miasto, Zaniemyśl tylko 1 „Pobudkę“, Brzezie, Kolniczki tylko 1 „Pobudkę“, Starkowiec-Piątkowski.

Okręg Wągrowiecki. Gniazda: Kcynia, Gołańcz, Margonin, Skoki, Damasławek, Popowo Kościelne.

Okręg Wolsztyński. Zarząd Okręgowy. Gniazda: Grodzisk, Gościeszyn, Wielichowo, Kaszczor, Chobienice, Wolsztyn tylko 1 „Pobudkę“, Rostarzewo, Tłoki, Perkowo tylko 1 „Pobudkę“, Chrośnica, Radomierz, Dębsko.

Okręg Wroniecki. Gniazda: Szamotuły, Sieraków Obrzycko tylko 1 „Pobudkę“, Międzychód, Wronki, Wieleń tylko 1 „Pobudkę“, Rosko, Duszniki, Kaźmierz, Grobja, Ostroróg, Góra, Podrzewie, Kaczlin.

Wzywamy po raz ostatni Zarządy tych Okręgów, jak i Gniazd, które dotychczas tego nie uczyniły, aby niezwłocznie zaabonowały „Pobudkę Sokolą“ w ilości 2 egzemplarzy i roczną prenumeratę w kwocie po 1,30 zł za egzemplarz, a za dwa egzemplarze po 2,60 zł. nadesłały na konto P. K. O. nr. 206 002.

Ponadto jest obowiązkiem Zarządów okręgowych i Gniazd starać się o to, aby jaknajwiększa ilość naszych członków abonowała „Pobudkę“. Czołem!

KOMUNIKATY SEKRETARJATU DZIELNICOWEGO WYDZ. SOKOLIC

Zjazd Rady Dzielnicy. Zwracamy uwagę na komunikaty Przewodnictwa naszej Dzieln., dotyczące Zjazdu Rady Dzielnicowej, na które stawić się powinny delegowane jaknajliczniej. W ramach Zjazdu obrady komisji dla spraw Sokolic zastąpią przypadające na ten czasokres plenarne zebranie W. S. Na tej komisji omówi się wszystkie sprawy druchen.

Raporty. Gniazda, które zalegają z wysyłką raportów (dodatkowych do raportów związkowych) winny bezzwłocznie obowiązku tego dopełnić.

Kursy dzielnicowe. Jeszcze dziś nie możemy podać gdzie i kiedy odbędą się kursy techniczne dla naczelniczek oraz dla opiekunek i kie-

rowniczek młodzieży. Jednakże organizowanie ich jest w przygotowaniu i odbędą się one na pewno w czasie wakacyjnym.

Zjazd Sokolic Wlkp. połączony z kursem technicznym odbędzie się 5 i 6 października r. b. w Inowrocławiu. Zjazd Rady Okręgu inowrocławskiego przyjął bardzo życzliwie projekt D. W. S. i druhowie i druchny inowrocławskie (nowoutworzony O. W. S.) obiecali jaknajdalej idącą współpracę. W ostatnich dniach otrzymałyśmy zgodę Dz. W. S. na Pomorzu przez tegoż przewodniczącą Druchnę Teodorę Majową na zorganizowanie wspólnego Zjazdu Druchen z obu Dzielnic. Wiadomość tę powitają wszystkie nasze druchny niewątpliwie z wielką radością — gdyż, wspólne obrady i wymiana myśli przyczyni się do zacieśnienia węzłów obu Dzielnic. Program Zjazdu przewiduje, prócz kursu technicznego tygodniowego — w sobotę, 5 października zebranie plenarne Dz. W. S., konferencję referentek okręgowych dla spraw młodzieży, wieczornicę urozmaiconą występami gimnastycznemi; w niedzielę: msza św., wspólna komunja św., obrady, 2 referaty i wycieczka do salin lub nad jezioro Gopło. Zwracamy uwagę gniazdom żeńskim, by w dniach zjazdowych nie organizowały żadnych zebrań lub imprez gniazdowych, i tym sposobem nie odciągały od zjazdu ogółu druchen swego gniazda.

Wydziały Okręgowe Sokolic zostały utworzone przy Okręgach: Inowrocławskim i Lwó:weckim. Przewodniczącą O. W. S. we Lwówku została druchna wiceprezeska Okręgu Maćkowiakowa, okręgu inowrocławskiego — druchna Znaniecka. Również ożywią swą działalność druchny inowrocławskie, tworzące obecnie oddział żeński, który jednakże w najbliższym czasie zamieni się na gniazdo samodzielne. Na czele druchen inowrocławskich stanęła druchna Mrówczyńska. Nowo zorganizowanym Wydziałom oraz Gniazdu składamy najlepsze życzenia, by przetrwawszy zwycięsko nastręczające się z początku trudności, poprowadziły swą pracę jaknajowocniej.

Druchnom z Rogoźna przypominamy o konieczności doprowadzenia do końca organizowania O. W. S. okręgu Rogozińskiego, w myśl uchwały zapadłej na Radzie ich Okręgu.

Każdej chwili służymy pomocą i czekamy Waszego zawezwania.

Dzielnicowy Wydział Sokolic

(—) H. Muchowa (—) Zofja Herniczkowa
sekretarka zast. przewodniczącej.

Stan pracy nad młodzieżą.

Na podstawie przeprowadzonych lustracyj gniazd pragnęłabym w najogólniejszych ramach scharakteryzować obecny stan pracy nad młodzieżą oraz podać kilka wskazań na przyszłość.

Musimy sobie przedewszystkiem powiedzieć otwarcie, że — jak dotąd — brak nam prawie zupełnie odpowiednio przygotowanych i uzdolnionych opiekunek i kierowniczek młodzieży. Braki te są widoczne zarówno w dziedzinie technicznej, jak i pedagogicznej. Kierowniczki naogół mniemają, że, przeprowadziwszy lekcję według wzorowego toku, spełniły swój obowiązek jaknajsumienniej; a opiekunki bardzo często nie zdają sobie zupełnie sprawy ze swego zadania i ciążącej na nich odpowiedzialności. I kierowniczka i opiekunka zajmują się młodzieżą przeważnie tylko podczas zbiórek, a po zamknięciu drzwi sokolni są dla niej zimne, opryskliwe, a lada okrzyk czy żywszy odruch tłumią, w tej kochanej istocie, ostrem wejrzeniem lub mało wychowawczem nawoływaniem do ciszy. Gawędy czy pogadanki, wygłaszane podczas zbiórek, są przeważnie nieudolne, mało interesujące i niedostosowane do poziomu umysłowości dziecięcej. Przeprowadzająca gawędę nie daje młodzieży możności do tak ważnego „wypowiedzenia się", a przedłużając opowiadanie, nuży młodzież, traci panowanie nad

jej myślami, nie wczuwa się w położenie wesołych dusz, które rwą się do ćwiczeń i ruchu.

Duszkiem prawie wypowiadam tych kilka zasadniczych uwag, bo jestem przekonana, że kurs letni naprawi te braki, a swoboda i karność oraz wesołość młodzieży zaszczepi się i do serc kierowniczek.

Chcąc pracować nad młodzieżą musimy sobie przedewszystkiem zdać sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaką na siebie przyjmujemy. Praca to trudna, ale zarazem chlubna i zaszczytna! Nie wolno nam traktować jej, jako czynność mechaniczną, jako odrabiania pańszczyzny; w pracy tej stwórzmy zasadę: „czas poświęcony młodzieży to przyszłość narodu". Do wychowywania trzeba mieć serce, a chcąc okazać serce nie możemy skąpić czasu. Odrzućmy zatem mechanizm, a miłością podbijajmy serca i dusze naszych małych.

Zwłaszcza nam, kobietom, nie sprawi to tak wielkiej trudności; mamy bowiem daną od Boga iskrę miłości do dzieci. Potrzeba nam jednak poznania dążeń i pragnień dziecięcych, zainteresowań, by móc je dobrą kierować drogą.

Pamiętajmy, że oczy dziecięce przebiją nasze źrenice i spojrzą w głąb duszy, a źle będzie, jeśli tam znajdą zimno i obojętność. Dlatego też praca nasza wymaga nietylko czasu, ale wymaga wysiłku naszej woli, rozumu, a zwłaszcza serca, — czyli oddania siebie dla dobra młodzieży, Sokoła i Polski!

Na tem miejscu zwracam się z gorącym apelem do kierowniczek i opiekunek, aby były wyrozumialsze na wesołość, a może nawet i krzyki młodzieży, aby na każdem miejscu okazywały dużo serca, a pamiętając o zasadzie, że „dziecko powinno być jak dziecko, póki jest dzieckiem", wychowały karne szeregi młodzieży ku chwale Bożej i pożytkowi naszej wspólnej Matki — Polski!

Owsianna M.

KOMUNIKATY NACZELNICTWA

Zawody Poznań — Śląsk. W niedzielę, dnia 31. 3., odbędą się zawody gimnastyczne między drużyną dzielnicy Śląska i dzielnicy wielkopolskiej w Nowym Bytomiu.

Zawody Związkowe. Jak nas Naczelnictwo Związku informuje, nie odbędzie się w r. bież. Zlot Sokolstwa Słowiańskiego w Warszawie. Natomiast postanowiono z końcem czerwca r. 1936 odbyć Zlot Związku Sokolstwa Polskiego w Warszawie. Zawody przewidziane z okazji zlotu słowiańskiego odbędą się w czerwcu w Krakowie przy zlocie dzielnicy krakowskiej. Naczelnictwo wzywa do jaknajliczniejszego obesłania tak zawodów związkowych, jak i zlotu w Krakowie; z tego też względu nie zaleca się w tym czasie urządzać zlotów i zawodów okręgowych.

Dzieln. Zawody Gimnastyczne. Przypominamy, że 28 kwietnia odbędą się w Poznaniu dzielnicowe zawody gimnastyczne dla druhów i druchen w 3 stopniach, według programu zawodów związkowych na r. 1935. Opis tych ćwiczeń znajduje się w Przewodniku Gimnastycznym na październik i listopad 1934 r. Każdy okręg winien obowiązkowo chociaż 1 zastęp stawić.

Raporty techniczne. Raporty techniczne za 1 kwartał 1935 r. nadeślą naczelnicy wzgl. naczelniczki gniazd najdalej do 15 kwietnia pod adresem naczelników okręgowych. Naczelnicy okręgowi zrobią z nadesłanych raportów jedno ogólne zestawienie na formularzu, który odbiorą z początkiem kwietnia.

Zbiór ćwiczeń zlotowych. Wobec licznych zapytań naczelników wyjaśniamy, że dotąd nie posiadamy zbioru poprawionych ćwiczeń zlotowych. Naczelnictwo Związku zapowiedziało opracowanie takiego

zbioru i dlatego prosimy w tej sprawie zwrócić się do Komisji Dostaw Sokolich — Warszawa — ul. Nowy Świat 40. Na wszystkich tegorocznych zlotach okręgowych należy obowiązkowo wystąpić z ćwiczeniami przewidzianemi na Zlot Sokolstwa Słowiańskiego.

Nadsyłanie zdjęć fotograficznych. Wzywamy wszystkich naczelników i naczelniczki, by nadsyłali zdjęcia fotograficzne, robione z okazji kursów, występów publicznych, wycieczek itp. Format nie większy, jak normalna pocztówka. Na odwrotnej stronie zdjęcia powinno być krótkie wyjaśnienie z podaniem daty itp.

Obozy wypoczynkowe. Związkowy referat sportów wodnych organizuje następujące sokole obozy wypoczynkowe:

Od 9 czerwca do końca sierpnia Sokoli Obóz wypoczynkowy na Kowańcu pod Nowym Targiem. Pomieszczenia w pensjonatach po 2,50 dziennie z 3-razowem pożywieniem. Zniżka kolejowa 81½ proc.

1/7. Sokoli obóz wypoczynkowy Puck, Jezioro Żarnowieckie, 81½ procent zniżki kolejowej.

1 — 31. 8. Sokoli obóz wypoczynkowy Skole, Sławsko, Beskid, Pomieszczenia w pensjonatach w cenie około zł 3,— dziennie z 3-razowem pożywieniem. Zniżki kolejowe 81½ procent.

Zjazd Naczelników odbędzie się w Sekretarjacie w sobotę, dnia 27. 4. o godz. 19,15.

Z ŻYCIA SOKOLEGO

Lustracja druchen okręgu ostrowskiego — z bigosem.

Już tytuł powyższy świadczy o tem, że pisząca te słowa ma wyśmienity humor, gdyż miesza lustrację z bigosem. Ale ani nasza „Władza" ani też moje współćwiczące nie pogniewają się na mnie, że to robię — wiedzą, że taka już jestem.

Lustracja z bigosem? to chyba bardzo śmieszne — ale nie z „bigosem" wskutek niewykonania rozkazów Dzielnicy, lecz z pospolitym jadalnym bigosem, który gotowała nasza Prezeska dch. Kobzdowa.

A z jakiej okazji, posłuchajcie: Dzielnica uwiadomiła nas, że odbędzie się lustracja druchen okręgu ostrowskiego. Oj, co za ruch wszczął się w gniazdach naszego Okr. Druchenki przygotowują strój ćwiczebny, notatki... a Okręg. Wydział Sokolic stara się o lokal, gdzieby było i wygodnie, i ciepło, aż nareszcie w dniu oznaczonym nasze druchny przepisowo „wyglancowane" stają do raportu.

Okręgowa Naczelniczka dch. Raczówna raportuje delegatce dzielnicy dchnie Frąckowiakównie ilość druchen, wymienia gniazda obecne, również i te gniazda, które swoich naczelniczek na lustrację nie przysłały. Po raporcie krótka odprawa przez Prez. dch. Topolanową... no i jak u nas zwykle bywa: musztra, to jakieś skłony, przysiady, unik, wypad, no i jeszcze skoki i (ściąganie swetrów bo już się zaczyna robić „gorąco". Zmiękło wreszcie serce lustratorki: przerwa obiadowa.

Siadamy do wspólnego stołu a gospodarne i troskliwe druchny, nakładają coraz to nowe porcje „udałego" bigosu. Po obiedzie znów ćwiczenia zlotowe, związkowe i słowiańskie. Myślę, że jakoś to „poszło" bo „Dzielnica" miała minkę stale uśmiechniętą no i głośno nie ganiła. Jeszcze trochę śpiewu i pląsów i lustracja skończona. Była też wspólna herbatka — przy której żegnałyśmy się słowami zachęty do dalszej pracy w naszych Gniazdach. „Czołem".

Uczestniczka lustracji.

Ostrów Wlkp. — Gn. męskie.

Obrady zagaił prezes gniazda druh L. Banaszkiewicz, w obecności 72 członków. Poczem uczczono pamięć zmarłych członków gn. śp. dhów Brykczyńskiego R, Kuśnierczaka Jana i Pawlaka Jana przez powstanie. Gniazdo liczy członków 127, w tem 26 ćwiczących, posiada również oddział młodzieży, liczący 22. Zebrań odbyło się 11 plenarnych, 21 zarządu, 4 wydziału technicznego. Wygłoszono 6 referatów na różne tematy, urządzono 3 zabawy balowe na boisku, 3 zabawy taneczne w sali, 2 akademje (3 Maj, Powstanie Listop.), 2 przedstawienia p. t. „Ach, to Zakopane" i 1 przedstawienie p. t. P. O. S.

Gniazdo według nowych ustaw o stowarzyszeniach jest ponownie zarejstrowane, z prawem zakładania oddziałów. Oddziały gn. są następ.: Czekanów, Garki, Janków Przyg., Jaskółki, Odolanów, Prusli, Sadowie, Wysocko W, Wysocko, M., Zacharzew, Radłów, Sieroszewice. W bibljotece gn. jest przeszło 200 książek. — Bilans gn. po stronie dochodów zamknięto sumą zł 1049,50, zaś rozchodów sumą 945,58 zł. Wartość nieruchomości i ruchomości wynosi zł 6.500.

Drużyna ćwicząca brała udział oprócz Zlotu Jubileusz. w Poznaniu, w Zlocie Okręg. w Ostrowie, Okr. Jarocińskiego w Krotoszynie, w zawodach międzygniazdowych Ostrów — Ostrzeszów — Kalisz (I miejsce), w rozgrywkach o mistrzostwo Okr. Ostrowskiego w grach ruchomych (zdobyto proporczyk). — P. O. S. zdobyło 50 członków.

Podajemy do wiadomości, że Sekretarjat Męskiego Tow. Gimn. „Sokół" w Ostrowie mieścić się będzie w dalszym ciągu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 9, m. 4, dawn. Kolejowa.

45-lecie męskiego Tow. Gimn. „Sokół". W roku bieżącym gniazdo ostrowskie obchodzi 45-lecie swego istnienia. Z tego też względu Naczeln. Gn. pod przewodnictwem nacz. dha Litwina Wł. wszczęło przygotowania do wielkich występów gimnastycznych i przyrządowych.

Gn. żeńskie w Ostrzeszowie.

Ze sprawozdania rocznego Zarządu gn. wynika, że posiedzeń odbyło się: zarządu 14, plenarnych 10, na których odbywały się odczyty, wykłady i deklamacje. Poza podkoziołkiem i skromną zabawą latową urządziło tow. z okazji 30-lecia założenia I. drużyny sokolej, a 5-lecia istnienia samodzielnego gniazda ż. wystawę robót ręcznych. Druchny brały udział w uroczystościach kościelnych i świeckich. W zlotach: okręgowym, dzielnicowym, zawodach lekko-atletycznych.

St. Kempianka, sekr.

Walne Zgromadzenie Gniazda Pniewy.

Na wstępie zebrania uczczono pamięć zmarłego drh. Józefa Rusickiego powstaniem z miejsc. Przystąpiono do sprawozdań zarządu. W dyskusji nad sprawozdaniami stwierdzono, że Zarząd Gn. pracował wzorowo. W wolnych głosach drh. Śliwiński ze Lwówka wypowiedział słowa pochwały pod adresem Zarz. i złożył w imieniu Okr. życzenia dalszej owocnej pracy.

Feliks Frąckowiak, sekr.

Sprawozdanie roczne żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół" Poznań XII za rok 1934.

W ciągu roku sprawozdawczego nastąpiła zmiana zarządu. Dawniejszy zarząd tworzyły druchny: Lewicka (prezeska), Gładyszowa, Łyczywkowa, Woźnicka Julja, Woźnicka Barbara, Michalakowa, Kossmannówna, Prymowiczówna naczelniczka, Cegielska, Dobroczyńska, Ernsdorffowa, Kapałczyńska, Nowakowa, Szwabianka. Dnia 16 czerwca odbyło się nadz. walne zebranie, na którem wybrano zarząd w nast.

składzie drch.: Herniczkowa, prezeska, Ernsdorffowa, Kossmannówna, Woźnicka Julja, Woźnicka Barbara, Michalakowa, Prymowiczówna, naczelniczka, Nowakowa, Święcicka W., Śliwińska, Stoińska, Mrozówna, Jańczakowa.

W ciągu roku wygłoszono 9 referatów na 9 zebraniach plenarnych. Zebrań zarządowych odbyło się 13. Przeciętna liczba na zebraniach plenarnych wynosiła 45 druchen. Bibljoteka rozwija się pomyślnie, liczy obecnie 96 książek; w ciągu roku przybyło 7 książek.

Gniazdo brało udział pod sztandarem w nast. uroczystościach: w procesjach Farnej, Najśw. Serca Jezusowego i św. Marcina, w uroczystości 3 Maja, w zlocie Jubileuszowym, biorąc czynny udział w poszczególnych komisjach, w pogrzebach ś. p. B. Kurczewskiej i ś. p. H. Majowej, na mszy św. za Helenę Paderewską, w zlotach okręgowych w Dopiewie i Inowrocławiu, w pielgrzymce do Wilna, w zjeździe dzieln. druchen, w pochodzie 11 list., w 25-leciu pożyciu małż. dchny Ernsdorffowej, w pogrzebie gen. Franka, w 5-cio leciu gniazda żeńskiego Łazarz i Śródka. Brałyśmy również udział w zbiórce 3-go Maja i w Dniu Sokoła. Urządzano różne imprezy a mian.: dwa wieczorki, Gwiazdka dla młodzieży, dzielenie się jajkiem, wycieczkę do Puszczykówka oraz przed Gwiazdką wieczory robót ręcznych.

Gniazdo nasze liczy obecnie 142 członkin, ubyło 8 druchen, wstąpiło 11.

Stan druchen ćwiczących jest 46. Ilość druchen na ćwiczni wahała się od 20—40. Większe ożywienie na ćwiczeniach dało się zauważyć od zlotu jubileuszowego. W zawodach Kościuszkowskich Okręgu Poznańskiego zdobyła nasza sztafeta 4×75 puhar wędrowny poraz pierwszy. W zawodach Kośc. gniazda brało udział 12 druchen. Młodzieży nasze gniazdo liczy 43. Liczba ćwiczących wahała się od 10 do 30 dzieci. Kierowniczką młodzieży była dchna Wojciechowska, opiekunką dchna Ernsdorffowa.

Dochód w r. 1934 wynosił 1 099 zł 11 gr, rozchód 809 zł 05, pozostało saldo w sumie 290 zł 06 gr.

Z SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO

Plan pracy sokolic czechosłowackich na r. bież. *)

Jako pierwsze zadanie postawiły sobie sokolice czechosłowackie w bież r. wyszkolenie kierowniczek gimnastycznych. Szczególny nacisk kładą na ich fachowe egzaminy. Złożyło je dopiero 40% kierowniczek. Egzaminy są dwojakiego stopnia: na pomocnice kierowczek i na kierowniczki. Hasłem, jakie w tym roku ma być zrealizowane, jest: Egzaminy na pomocnice kierowniczek wszystkich członkiń gron nauczycielskich winno niedomaganie to usunąć choć w części. Naczelnictwo związkowe sokolic wydało stosowny podręcznik do tychże egzaminów i zaprowadza w tym roku także wyszkolenie przy pomocy korespondencji. Sposób ten umożliwia wyszkolenie druchen, mieszkających zdala od środowisk szkolnych w żupach i nie posiadających dość czasu na pobyt w szkole. W programie jest także kontynuowanie nauki dla tych kierowniczek, które ukończyły szkoły po żupach i w związku. Przy szkoleniu zwraca się szczególną uwagę na wychowywanie kierowniczek samodzielnych. Przyczyniają się do tego wydatnie wycieczki, na których kierowniczki stykają się bliżej ze swemi uczennicami. Samodzielna kierowniczka musi rozstrzygać najrozmaitsze nieprzewidziane zadania, i w ten sposób nabywa w tym kierunku podstawowego doświadczenia.

Bardzo dużo uwagi poświęca się ćwiczeniom na boiskach latowych, których istnieje obecnie 2 456. Nie można ograniczać się do gier i ćwiczeń prostych, jest tu jeszcze wiele innych sposobności do

*) Korespondencja z Pragi.

ćwiczeń. Propaganda w druku przyczynić się ma do spopularyzowania pływania, jednego z najpotrzebniejszych sportów nowoczesnej kobiety. W roku minionym osiągnięto już bardzo piękne rezultaty. Zwrócono uwagę na łyżwiarstwo i narciarstwo na okres zimowy. Poza wyżej przytoczonemi wycieczkami trzeba będzie rozbudzić większe zainteresowanie dla pobytu na łonie natury, dla obozownictwa.

Szczególne zadania nakładają na sokolice przyszłe igrzyska olimpijskie w Berlinie. Po zwycięstwie w Budapeszcie utrzymać należy poziom zawodniczy i w szerszych warstwach kobiet, przez co dałoby się łatwiej uzupełnić wzorowe drużyny zawodnicze. W roku bieżącym będzie okazja do całego szeregu ćwiczeń zawodniczych, szczególnie lekcje sprawności po żupach i w związku maja przyczynić się do dobrych wyników.

Także w lekkiej atletyce przygotowują się środowiska ćwiczebne, prowadzone przez członków związkowej komisji atletycznej lub przez absolwentki szkół atletyki. Zalecane są spotkania międzymiastowe. Do tego czasu odbywają się regularne zawody między Pragą, Brnem i Bratysławą oraz między Pragą i Pilznem.

Znaczną uwagę poświęca się ćwiczeniom wodnym, zwłaszcza skokom do wody, łyżwiarstwu i narciarstwu. Te rodzaje ćwiczeń cieszą się wśród druchen specjalną popularnością.

Zakres gier wszelkiego rodzaju rozszerzony został znacznie; najbardziej piłka odbijana, hazena, koszykowa, przebiegi i tenis. Corocznie odbywają się zawody o mistrzostwo związku.

Przy kształceniu zawodniczek nie zapomnia się o kształceniu sędzin, dla których urządza się po środowiskach egzaminy sędziowskie. Sędzinie mamy dla wszelkich rodzajów sportów.

Bardzo ważnem zadaniem jest akcja celem powiększenia liczby dorostu (dziewcząt od 14—18 lat), których jest wprawdzie 28 152, lecz liczba ta nie odpowiada ilości 115 529 druchen. Rozgałęzioną akcją wywiadowczą pomiędzy dorostem ćwiczącym śledzi się za przyczynami nieuczęszczania małych druchenek na ćwiczenia.

Do poparcia rozwoju Sokolstwa na Słowacczyźnie przyczynić się ma osobna kierowniczka związkowa ćwiczeń dla Słowacczyzny oraz przygotowywany zjazd towarzystw czeskich na Słowacczyznę w r. 1936.

Zadań zatem na rok bieżący mają sokolice czechosłowackie jeszcze bardzo wiele. P. Ż.

„Junak" bułgarski wyznaje tę samą ideologję, co całe słowiańskie Sokolstwo, różniąc się od niego jedynie nazwą. Dla tego też „Junak" nie wahał się przystąpić pod koniec ubiegłego roku do Związku Sokolstwa słowiańskiego, do którego przyjęty został z całą braterską radością.

„Junak", liczący około 60 tysięcy członków, urządza tego roku, w dniach od 12—14 lipca swój „sabor" (zlot), którego otwarcia dokona król Borys osobiście. Zlot ten o tyle jest znamienny, że po raz pierwszy odbywa się pod związkową egidą słowiańską, dzięki czemu przybędą nań w znacznej liczbie także inni sokoli słowiańscy. „Junacy" bułgarscy spodziewają się przedewszystkiem przybycia znacznej liczby sokołów jugosłowiańskich ,swych najbliższych sąsiadów, dalej Czechołowaków, którzy nigdy nie zaniedbują żadnej okazji, by masowo brać udział we wszystkich słowiańskich imprezach sokolich, — a także sokolic i sokołów polskich w znaczniejszej liczbie.

Co do naszego udziału, to Związek nasz nie wydał jeszcze żadnego apelu i nie jest do tej chwili wiadomem, czy postara się o tak ważne ułatwienia paszportowe. O ileby to nastąpiło, wybrałaby się do Sofji niewątpliwie znaczna liczba Polaków, by zamanifestować wobec Bułgarów uczucia braterstwa i poznać ich piękną, słoneczną Ojczy-

znę. Według prywatnych wiadomości, jakie nas doszły z Sofji, Bułgarzy, a zwłaszcza prezes Związku „Junaków", druh Lazov, zapraszają nas jaknajserdeczniej do jaknajliczniejszego udziału w ich lipcowym „saborze".

85 rocznicę urodzin prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. G. Masaryka obchodziło radośnie Sokolstwo czechosłowackie w dniu 7-go marca. Prez. Masaryk swą niestrudzoną pracą podczas wojny przyczynił się bodaj najwięcej do powstania wolnej, bratniej republiki i od jej powstania bez przerwy stoi na jej czele. Do hołdów, oddawanych przez bratnie Sokolstwo czechosłowackie wielkiemu Słowianinowi, wielkiemu uczonemu, a zarazem i wielkiemu przyjacielowi i zwolennikowi idei sokolej, przyłączamy się i my w całej pełni i z całego serca.

Zlot w Białogrodzie w r. 1936. Zarząd Związku jugosłowiańskiego oznajmia, że w r. 1936 odbędzie się w stolicy Jugosławji związkowy Zlot jugosłowiański, prawdopodobnie na Vidovdan, na który zaproszone zostaną także pozostałe słowiańskie Związki Sokole. W ciągu miesiąca lutego i marca rb. 2500 przodowników rozpocząć ma po gniazdach ćwiczenia zlotowych ćwiczeń wspólnych.

Sokolica prezesem gniazda. Druchna Milada Pouhlowa, długoletnia naczelniczka Sokoła w Liptalu na Morawach, wybrana została na tegorocznem walnem zebraniu tegoż gniazda prezesem. Jest to niewątpliwie pierwszy przypadek, że kobietę wybrano — i to jednogłośnie — prezesem gniazda mieszanego, w którem druhowie mają stanowczą większość głosów.

PANI DOMU

Wywabianie plam z tłuszczu. Tłuszcze rozpuszczają się w tłustych płynach, np. w benzynie, olejku terpentynowym, benzolu (benzyna z węgla kamiennego), czterochlorku węgla, chloroformie, eterze siarczanym, eterze octowym itp. Rozpuszczają się w nich tłuszcze nie w jednakowym stopniu. Najpierw cały tłuszcz nad tkaniną mechanicznie usunąć, najlepiej kładąc coś do wsiąkania, n. p. bibułę od atramentu lub od filtrowania, niezadrukowany papier gazetowy. Postawić na to gorące żelazko, od którego tłuszcz się rozpuszcza i wsiąka. Skoro tłuszcz przestanie wsiąkać, plamę można wywabiać. Kłaść pod plamę czystą bibułę, na nią położyć inną, namoczoną w jakimś środku, rozpuszczającym tłuszcz. Często zmieniać pod spodem bibułę. Czyszczenie plam tłustych z puszczających materjałów jest bardo trudne.

Wartość odżywczo-kosmetyczna pomarańcz. Pomarańcze zawierają dużo tak potrzebnych dla organizmu witamin. Pomarańcze, a zwłaszcza sok pomarańczowy, przyczyniają się do lepszej przemiany materji i regulowania trawienia — wpływają również dobrze na cerę. Spożywanie większych ilości pomarańcz całych, może niekiedy szkodzić organizmowi z tego względu, że delikatne z natury albo osłabione chorobą organy trawienia nieraz dają sobie z trudnością radę z nadmiarem miąższu, otoczonego wprawdzie cienką błonką z nagromadzeniem włókien, rzadko kiedy starannie usuwanych. Natomiast sok pomarańczowy można wypijać bez szkody dla organizmu każdego nawet w większych ilościach.

Prenumerata roczna za „Pobudkę Sokolą" dla Sokolic i Sokołów z poza Dzielnicy Wielkopolskiej oraz dla Sympatyków — w Polsce 3 zł, zagranicą 5 zł.

Nakładem Dzielnicowego Wydziału Sokolic. Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10
Redaktorka odpow.: Łucja Czarkowska z Poznania
Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc., Poznań, św. Marcin 70

